

Największa liczba konfliktów
od czasów II wojny światowej **str. 8**



FOT. SZ UKRAINY

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
11.06.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 133 (22.734)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Legendarny
amfiteatr zniknie.**
Na szczęście
powstanie nowy
str. 3



FOT. MATEUSZ KAPALA

**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	12004	гелікоптерів	353
літаків	436	БТРів	24717

**Zabytkowa poczta
sprzedana.**
W budynku mają
powstać biura
na wynajem **str. 5**



FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI

LUBUSKIE

Gravelowe Derby połączą miasta

- Gravelowe Derby Lubuskie to impreza kolarska, która w unikalny sposób połączy Gorzów i Zieloną Górę, angażując lokalną społeczność do sportowej rywalizacji i integracji regionalnej - wyjaśnia Katarzyna Fedro, prezes Stowarzyszenia Amatorów Kolarstwa YOLOBIKE z Zielonej Góry.

Na listach startowych jest ponad 400 zawodników. Limit miejsc na trasach pętlowych z koordynacją GPS błyskawicznie się wyprzedał.

Impreza ma charakter otwarty i zakłada dwa starty o tej samej godzinie 20 czerwca, ze stadionu żużlowego Stali Gorzów i ze stadionu żużlowego Falubazu. Do wyścigu pomiędzy stolicami regionu włącza się również Wschowa. Głównym punktem kontrolnym będzie Świebódzin.

- Nasze miasto jest centralnym punktem tego wydarzenia. Większość zawodników, a na pewno wszyscy, którzy wybierają dłuższe trasy, albo przejeżdżają przez Świebódzin, albo tutaj robią pętlę - informuje Jakub Pawłowski, dyrektor OSiR-u w Świebódzinie. W tym mieście będą punkty kontrolny i żywieniowy. Zawodnicy będą mogli chwilę odpocząć, uzupełnić zapasy i jechać dalej.

Dystans wyścigu głównego to ok. 300 km, ale przewidziano także krótsze dystanse, aby każdy chętny mógł wybrać coś dla siebie. **EG**

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



ZDROWIE NIE PRZYCHODZĄC NA BADANIE, PACJENCI PARALIŻUJĄ PRACĘ LEKARZY

62 tysiące nieodwołanych wizyt. To smutny rekord

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Najwięcej wizyt przepadło w poradniach ortopedii i traumatologii narządów ruchu, bo blisko 14 tysięcy oraz kardiologicznych - ponad 8 tysięcy. Pacjenci nie przychodzą też na umówioną kolonoskopię i gastrokopię.

- To jest bardzo denerwujące. Każdy z nas wie, jak ciężko dostać się do lekarza specjalisty czy na badania diagnostyczne. Czekamy wiele miesięcy, a nawet lata. Tymczasem ludzie wciąż nie mają świadomości, że jeśli nie przyjdą na wizytę, to kolejki się wydłużają - mówi Teresa Nagielska z Zielonej Góry.

Krystian Wąchalski próbował dostać się do endokrynologa na kolejną wizytę, bo wykonał zlecenie mu badania.

- Pani doktor powiedziała, że od razu, jak będą wyniki, mam się do niej zgłosić. Tymczasem dowiedziałem się, że do końca roku już nie można się zapisać. Okazało się jednak, że mogę przynieść wyniki w kopercie, a pani doktor telefonicznie powie mi, co dalej. Kiedy te wyniki przyniosłem, okazało się, że ona już tu nie pracuje - mówi pan Krystian. - Rok wcześniej, gdy próbowałem się rejestrować,



FOT. ROBERT WOŹNIAK/POLSKA PRESS

Najwięcej nieodwołanych wizyt, czyli 13 616, dotyczy ortopedii i traumatologii narządu ruchu

usłyszałem w jednej z przychodni, że mam czekać dwa lata.

Badań też nie odwołujemy

Narodowy Fundusz Zdrowia na bieżąco monitoruje, czy pacjenci zgłaszają się na umówione wizyty lekarskie czy badania diagnostyczne. Jak wygląda sytuacja w naszym województwie?

- W 2025 roku w województwie lubuskim, spośród 33 monitorowanych przez NFZ zakresów świadczeń, ponad

62 tysiące wizyt nie zostało odwołanych (to dwa razy więcej niż w poprzednich latach - przyp. red.) - mówi Joanna Branicka, rzecznik prasowy lubuskiego oddziału NFZ. - Najwięcej nieodwołanych wizyt, czyli 13 616, dotyczy ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 8 320 wizyt nie odbyło się w poradniach kardiologicznych, a 6 327 wizyt nie odwołano w zakresie fizjoterapii ambulatoryjnej. Pacjenci nie odwołują także umówionych badań diagnostycznych, takich jak

gastroskopia i kolonoskopia. Łącznie w ubiegłym roku przepadło ich aż 2 210.

Nie przychodząc na umówioną wizytę, pacjenci paraliżują pracę lekarzy, wydłużają kolejki, ale i szkodzą samym sobie. Przyczyniają się też do podnoszenia kosztów świadczeń, bo przecież nieodwołane wizyty to także straty finansowe, które trzeba jakoś pokryć. W skali kraju te straty to dziesiątki milionów złotych rocznie.

Odwolując wizytę, dajemy szansę drugiej osobie

NFZ i inne instytucje co roku uświadamiają pacjentów, że odwołując wizytę, z której nie mogą skorzystać, dają szansę drugiej osobie czekającej na swój termin.

- Każda odwołana wizyta to szansa na skrócenie oczekiwania innego pacjenta, a nieodwołana to stracony termin - podkreśla Joanna Branicka.

Poza tym NFZ wysyła SMS-y z przypomnieniem o konsultacji u specjalisty, badaniu czy hospitalizacji. W ubiegłym roku było ich 25 milionów. Dla przykładu 24 października takich wiadomości zostało wysłanych ponad 163 tysiące. Średnio każdego dnia wysyłanych jest ponad 120 tysięcy SMS-ów. Usługa jest realizowana dla pacjentów z całej Polski.

Ciąg dalszy na str. 4

REKLAMA

0011537397



**Trwałe, szklane
produkty od Dafi**
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Już jutro w „GL”
PULS

● Zaczyna się mundial w Meksyku, Kanadzie i USA. Cieszymy się ostatnimi mistrzostwami Messiego, Ronaldo i rodzinami nowych gwiazd.

Eliza
Gniewek-Juszczak



NIE IDZIESZ NA ŚLUB? INFORMUJESZ MŁODYCH

Lubuszanie w ubiegłym roku opuścili 62 tysiące wizyt lekarskich. Nie przyszli i nie odwołali. Czy to tylko ich wina, że te wizyty przepadły? O problemie pisze dziś red. Leszek Kalinowski. Pacjenci paraliżują pracę lekarzy i sami wydłużają kolejki. Szkodzą też samym sobie, bo przyczyniają się do podniesienia cen zabiegów. W skali kraju będą to dziesiątki milionów złotych rocznie.

Podczas dyskusji na ten temat, w redakcji narodził się pomysł, aby za każdą nieodwołaną wizytę, pacjent płacił ze swojej kieszeni 50 zł. Za zeszły rok dałoby to 3,1 mln zł. Co można by zrobić za te pieniądze? Sfinansować 10 tysięcy najtańszych prywatnych wizyt u lekarzy za 300 zł, albo mniej tych droższych, albo kupić sprzęt, np. kilka przenośnych aparatów USG do diagnozowania pacjentów. Możliwości byłoby wiele, bo w skali dekady to 31 milionów. Jednak nie ma co planować pieniędzy, których nie ma. Takie kary płaci się m.in. Szwecji, ale u nas nie, może jeszcze nie. Przecież odmawiać potrafimy. Jeśli mamy zaproszenie na imieniny, komunię, ślub, a nie idziemy, informujemy o tym organizatora. W takich sytuacjach jasne jest, że warto miejsca nie blokować, może odproszą kogoś innego, może oszczędzą „na talerzyku”.

Dlaczego, nie odwołujemy wizyt u lekarza? Z artykułu kolegi możemy poznać część przyczyn. To np. długie czekanie na połączenie telefoniczne. Kto nie słyszał: „jesteś 31 w kolejce”? Na to urzędnicy z NFZ mają radę, warto dzwonić po godz. 11, kiedy pierwszy ruch chorych z nocy się skończy. Nie wszystkie przychodnie mają zwyczaj przypominania o wizytach w SMS-ach, ale takie przypomnienie można zapisać sobie samemu w swoim telefonie. Głupio się przyznać, że poszło się już prywatnie i wołało zapłacić niż czekać w nieskończoność? Okazuje się, że nie trzeba się wcale tłumaczyć, wystarczy powiedzieć, że się odwołuje. Może nawet lepiej nie tłumaczyć, czy winna wszystkiemu jest ta pani w rejestracji

ROZMOWA DNIA

Niska płodność to nie katastrofa, a globalna zmiana

Katarzyna Nocuń
(PAP)

Rozmowa z prof. Ireną E. Kottowską, Honorową Przewodniczącą Komitetu Nauk Demograficznych PAN, członkinią Rządowej Rady Ludnościowej

Współczynnik dzietności znów spadł i wyniósł w ubiegłym roku 1,068. Systematycznie spada też liczba urodzeń. Mówimy o katastrofie demograficznej?

Niska płodność to tylko jeden z elementów obecnego etapu rozwoju demograficznego, nie tylko w Polsce, ale także w rosnącej liczbie krajów. Ten etap jest określany jako post-tranzytacyjny, bowiem wystąpił po przejściu od tradycyjnej reprodukcji ludności z wysoką płodnością i umiarkowaną do reprodukcji nowoczesnej, w której żyjemy coraz dłużej, ale dzieci rodzi się mniej. W 2024 roku ponad połowa krajów, prawie dwie trzecie populacji świata, miała współczynnik dzietności poniżej 2,1. Z utrwalaniem się płodności poniżej progu zastępowalności pokoleń mamy do czynienia od lat 70. ubiegłego wieku, w Polsce od lat 90. Niska i bardzo niska płodność to doświadczenie ostatnich trzech dekad, dotyczy to także Polski. Nieporozumieniem jest nazywanie tej zmiany katastrofą. To globalna zmiana płodności, a nie kryzys czy katastrofa.

„Wymieramy” - to niektóre komentarze pod danymi GUS-u. Nie wymieramy, ale jest nas mniej. Spada liczba ludności, czyli mamy do czynienia z depopulacją. Wynika to przede wszystkim z utrzymywania się niskiej płodności od końca lat 90. Liczba ludności będzie spadać, nawet gdyby udało nam się znacząco podnieść płodność.

W debacie społecznej, politycznej, jako możliwe przyczyny niskiej dzietności wymieniane są brak dostępności mieszkań, tempo życia, brak stabilizacji w pracy, zmiany kulturowe. Czy badania odpowiadają na pytanie, dlaczego spada dzietność?

Czynniki takie jak dostęp do mieszkań, stabilność pracy czy partnerstwo w rodzinie mają znaczenie potwierdzone w badaniach. Nie chcę usprawiedliwiać niedostatku działań państwa wobec rodziny, ale nawet jeśli wprowadza regulacje jak najpierw urlop ojcowski, a potem urlop rodzicielski, nie oznacza to jeszcze, że ojcowie szeroko z niego skorzystają. Nadal niesymetryczny podział obowiązków i odpowiedzialności w rodzinie między kobiety i mężczyzn jest ważnym czynnikiem ograniczającym decyzje o dziecku. Z kolei bezpieczeństwo pracy, jej stabilność to nie tylko odpowiedzialność państwa, ale też pracodawcy czy organizacji związkowych. Mam do związków pretensje, że nie wywią-



zuja się ze swoich zadań. Rodziny w sytuacji przewlekłej choroby lub nagłego zdarzenia nie czują wsparcia systemowego. Inny element to zdrowie reprodukcyjne. To temat w Polsce upolityczniony. Program leczenia niepłodności wymaga nie tylko stabilnego i zwiększonego finansowania. Wymaga też rzetelnej edukacji zarówno osób dorosłych jak i młodszych pokoleń.

Jaki wpływ na decyzję o posiadaniu dziecka ma sytuacja międzynarodowa?

Wstępne wyniki badania Generations and Gender Survey w Polsce, które właśnie kończymy, wskazują, że około 80 proc. respondentów między 18. a 59. rokiem życia deklaruje zagrożenie wojną jako lęk, który dominuje w ich życiu. Zbliżone nasilenie lęku występuje też w innych krajach (Estonia, Mołdawia, Czechy). Pamiętajmy jednak, że w Polsce dodatkowo obawy związane z prokreacją wynikają z ograniczenia dostępu do legalnej aborcji po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r. Badania potwierdzają, że prawa reprodukcyjne w Polsce są ważną barierą decyzji o urodzeniu pierwszego i drugiego dziecka, zwłaszcza dla kobiet. (PAP)

PRZYRODA

Czarcie jajo

Na grzybobraniu znalazłem już solówkę, szmaciaka i... czarcie jajo. To owocnik paskudnego grzyba zwanego sromotnikiem. Jest wielkości kurzego jaja. Włożyłem owe jajo do zagłębienia wykopanego w miękkiej ziemi wyścielonego mchem. Czubek obsypałem liśćmi. Podlałem deszczówką. Zaglądałem do niego co kilka godzin, by nie przegapić wzrostu. Sromotnik jest bowiem sprinterem. W sprzyjających warunkach rozwija się w tempie pięciu milimetrów na minutę. Grzyb warunki miał wysmienite. Dwa dni później zobaczyłem steroczący z ziemi grubawy trzon z ciemnozieloną główką i otworkiem na czubku. Paskudny zapach zważył stado much, które z rozkoszą wyjadały zielony śluz z milionami zarodników. Krótko mówiąc, odniosłem połowiczny sukces. Owocnik wyhodowałem niejako zaocznie, gdyż najbardziej fascynująca faza wzrostu odbyła się bez mojego udziału. No trudno. Następnego ranka zniknęła gdzieś górna część steroczącego pionowo owocnika. Wygląda na to, iż coś zżarło połowę sromotnika. Ostał się jeno pusty trzon. Ponoć przysmak po ugotowaniu. Choć smrodliwy zapach był zdecydowanie słabszy, nie zaryzykowałbym jakichkolwiek prób kulinarnych. Wierzę także na słowo w podane w mądrych książkach przepisy na leki z sromotnikowego śluzu. Ma być skutecznym specyfikiem przeciwreumatycznym.

Grzegorz Tabasz

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
15°C	11°C	25°C	7°C
Barometr 1017hPa		Sobota	
Wiatr pn-zach. 7-12 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		20°C	10°C
		Niedziela	
		DZIEŃ	NOC
		18°C	9°C

Uwaga: burza z deszczem

FORUM CZYTELNIKÓW

Antonina z Gorzowa

Rozumiem potrzebę inwestowania i ratowania zabytkowych budynków, ale patrząc na efekt, trudno nie zadać pytania czy wśród osób podejmujących decyzje naprawdę nie ma nikogo z wyczuciem estetyki? To kolejny przykład rozbudowy, która zamiast podkreślać walory historycznego obiektu, przytłacza go i psuje charakter miejsca.

Anna z Międzyrzecza

Plany ogólne gmin to bardzo ważny temat, który dotyczy każdego mieszkańca. Warto

interesować się i aktywnie uczestniczyć w konsultacjach społecznych, ponieważ podejmowane dziś decyzje będą miały wpływ na nasze otoczenie przez wiele lat. Tylko świadomi i zaangażowani mieszkańcy mogą zadbać o to, aby rozwój gminy odbywał się z poszanowaniem ład przestrzennego i spokoju lokalnej społeczności.

Maria z Gorzowa

Cieszy, że zabytkowa willa zyskuje nowe życie i nie popada w ruinę, ale trudno przejść obojętnie obok formy tej roz-

budowy. Kolejny raz mam wrażenie, że przy tak ważnych i eksponowanych miejscach brakuje wyczucia estetyki oraz szacunku dla historycznej architektury. Bulwar nadwarciański to wizytówka miasta, dlatego oczekiwałam od decydentów i projektantów większej dbałości o jakość przestrzeni, a nie kolejnego obiektu budzącego kontrowersje.

Marlena z Nowej Soli

Znów kolejny przetarg na wyrzute śmieci i zaraz pewnie kolejna podwyżka. Nasi radni jak

zwykle dbają o mieszkańców lepiej niż nasze własne matki. Czy wy naprawdę nie rozumiecie, że za chwilę ludzie będą wyrzucać śmieci do lasów? Koszty życia rosną praktycznie w każdej dziedzinie, a domowe budżety nie są przecież z gumy.

Grzegorz z Zielonej Góry

Jak zwykle wszystko na ostatnią chwilę. Rower miejski ma służyć mieszkańcom przede wszystkim wiosną i latem, a nie pojawiać się wtedy, gdy znaczna część sezonu już minęła.

nasz REGION

KRÓTKO

LUBSKO

Zastępca komendanta miał nosa

W niedzielę, 7 czerwca, podkomisarz Łukasz Drewniak, zastępca komendanta komendariatu w Lubsku, podczas służby zauważył Volkswagena holującego Fiata Ducato. Podejrzany zestaw zatrzymano do kontroli.

- W trakcie czynności przeprowadzonych wspólnie z drugim patrolem w pojeździe marki Fiat ujawniono, że samochód ma uszkodzone zamki drzwi oraz stacyjkę, co mogło świadczyć o wcześniejszym włamaniu. Dalsza weryfikacja przeprowadzona w policyjnych systemach informacyjnych wykazała, że tablice

rejestracyjne zamontowane na busie nie należą do kontrolowanego pojazdu - relacjonuje mł. asp. Damian Biniecki z KPP w Żarach.

Dalsze sprawdzenie potwierdziło, że Fiat został skradziony w Niemczech. W samochodach znaleziono też narzędzia mogące służyć do przestępstw. Policjanci zabezpieczyli odzyskany pojazd i zebrali dowody.

Do żarskiej komendy trafili dwaj zatrzymani mężczyźni w wieku 35 i 51 lat. Usłyszeli już zarzut paserstwa, za co grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. JP



FOT. MATERIAŁY POLICJI

GORZÓW

To może być najliczniejszy przejazd rowerzystów

20 czerwca w mieście odbędzie się kolejna masa rowerowa. - Razem pokażmy, jak wielu rowerzystów ma Gorzów - mówią organizatorzy, którzy liczą na ustanowienie

rekordu liczby uczestników (a rekord to około 2 tysiące osób).

Data 20 czerwca oraz miejsce zakończenia masy rowerowej nie są przypadkowe. Tego dnia i w tym miejscu wystartują bowiem Gravelo-



FOT. MAGDA MARŚZALEK

we Derby Lubuskie, czyli rowerowe wydarzenie, które jest połączeniem wyścigu i odkrywania uroków regionu. Z obu lubuskich stolic, a więc z Gorzowa i Zielonej Góry rowerzyści wyruszą w kierunku drugiej stolicy. JM

Legendarny amfiteatr zniknie. Na szczęście powstanie nowy

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Niebawem rusza rozbiórka amfiteatru. Znikną stare ławki, płyty chodnikowe, a nawet skarpa. Bo nie spełnia już norm bezpieczeństwa. Powstanie zupełnie nowy obiekt. Jak zapewnia magistrat, wyjątkowy z skali kraju.

Miasto podpisało umowę z wykonawcą - firmą Budimex - na wykonanie widowni i zadaszenia amfiteatru w grudniu ubiegłego roku.

- Jeszcze w tym miesiącu rozpoczyna się prace rozbiórkowe. Wywiezione stąd zostanie także skarpa, która jest niestabilna. To wszystko trzeba zutylizować - mówi prezydent Marcin Pabierowski. - To będzie trudna inwestycja, także ze względu dojazdów, dlatego potrwa do 2028 roku. Na tym etapie mamy projekt wykonany, bo wcześniej była tylko koncepcja, uzgodnione wszystkie szczegóły. Wydłużaliśmy zadaszenie nad siedzibę Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, który przeszedł rewitalizację. Chodzi o to, żeby wodna nie zaciekała na budynek. I wszystko architektoniczne zgrywało się ze sobą. Będzie restauracja w skarpie z widokiem na Piast Polanę, by mieszkańcy i ich goście mogli korzystać także z oferty gastronomicznej.

Zdaniem prezydenta, nie ma obecnie w Polsce obiektu,



FOT. MARIUSZ KAPALA

To ostatnie chwile zielonogórskiego amfiteatru przed rozbiórką

który byłby lepszy od amfiteatru, jaki ma powstać w Zielonej Górze. W związku z tym ma on być wykorzystywany przez wiele miesięcy w roku.

Chcemy miasta festiwalowego

Prezydent przyznaje, że trwają też rozmowy nad przywróceniem miastu festiwalowego charakteru. A przypomnijmy, że w zielonogórskim amfiteatrze odbywał się nie tylko Festiwal Piosenki Radzieckiej, czy później Rosyjskiej (debiutowali na nim m.in. Małgorzata Ostrowska, Urszula, Michał Bajor), ale także Festiwal Zjednoczonej Europy, Międzynarodowy Festiwal Folkloru, Festiwal Pokój i Dobro, Festiwal im. Anny German Tańczące Europy, Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej FUMA i inne.

- Trwają rozmowy np. o Festiwalu Winiarskim. ZOK przy-

gotuje specjalny program artystyczny dla nowego amfiteatru. Będzie się działo, nie tylko pod względem kulturalnym, ale i rekreacyjnym i sportowym - mówi prezydent i dodaje, że zmodernizowany zostanie także parking. Będą nowe nasadzenia zieleni.

- A co z istniejącymi tam rzeźbami bab? - pyta Irena Hałuszko z osiedla Piastowskiego. - Jesteśmy jakoś do nich przywiązani. Pasują tu.

Prezydent zapewnia, że rzeźby pozostaną i nadal będą cieszyć oczy mieszkańców.

Najpierw był Teatr Leśny

Amfiteatr powstał w XIX jako Teatr Leśny, potem był przebudowywany. Od małego, poprzez większy z falistym dachem po bardziej prostokątną bryłę, która nie wszystkim przypadła do gustu. Po modernizacji amfiteatr zyska przede

wszystkim zadaszenie, będzie nowa widownia i zaplecze, a także sama scena. Ziemi się wiele, by miejsce to mogło żyć od wcześniejszych wiosen do późnej jesieni.

Zdaniem mieszkańców warto byłoby pokazać historię amfiteatru na historycznych tablicach czy wystawie w ZOK. Bo miejsce to zasługuje, by ocalić od zapomnienia jego losy.

Inwestycja ma kosztować ponad 75 milionów złotych, z czego sam kontrakt z wykonawcą opiewa na ponad 56 mln zł. Dofinansowanie z Funduszy Europejskich wyniosło 35 mln zł, a 6 mln zł pochodzi z budżetu państwa.

- Ten widok przejdzie niebawem do historii. Dlatego na pamiątkę robimy teraz zdjęcia - przyznaje Tomasz Wolski, którego spotkaliśmy przy amfiteatrze. Jego kolega Mateusz Sobczak nakręcił nawet film. Jak mówił - dla potomnych.

Jeszcze niedawno brakowało miejsc, teraz ma być likwidacja

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Podczas najbliższych obrad gorzowscy radni będą głosować nad likwidacją punktu przedszkolnego u zbiegu ul. Mieszka I oraz ul. Krasieńskiego.

Placówka powstała ponad sześć lat temu. Były to jeszcze czasy, gdy do przedszkoli było więcej chętnych niż miejsc. A że miasto dysponowało wolnym lokalem, postanowiono utworzyć punkt przed-

szkolny właśnie w tej części miasta.

Na rogu Mieszka I i Krasieńskiego przed laty była księgarnia. Później były pomysły, by w tym charakterystycznym miejscu zrobić kawiarnię, ale ten pomysł upadł, bo nie zgodzili się na niego mieszkańcy.

Pod koniec 2019 zdecydowano się więc przeznaczyć lokal grupy 25 przedszkolaków, który formalnie byli częścią Przedszkola Miejskiego nr 2 przy ul. Drzymały (to placówka w sąsiedztwie byłej siedziby Miejskiego Centrum Kultury).



FOT. PEXELS

Punkt miałby działać tylko do końca sierpnia

W ciągu ponad sześciu lat sporo się jednak zmieniło. Z jednej strony w Gorzowie rodzi się mniej dzieci (już dwa lata z rzędu to poniżej pół tysiąca rocznie). Z drugiej strony - rząd wprowadził tzw. babciowe, które zachęca finansowo do tego, by dzieckiem opiekowała się rodzina. Efekt tego jest taki, że do przedszkoli dostają się wszystkie chętne dzieci. Punkt przedszkolny nie jest więc już niezbędny. Miałby zostać zlikwidowany 31 sierpnia.

„Organ prowadzący, kierując się koniecznością racjonalnego

gospodarowania środkami publicznymi, wnioskami wynikającymi z analiz demograficznych oraz celowością zapewnienia optymalnych warunków realizacji wychowania przedszkolnego uznał za zasadne podjęcie działań zmierzających do likwidacji punktu przedszkolnego przy Przedszkolu Miejskim nr 2” - czytamy w projekcie uchwały, którą we wtorek 16 czerwca mają zająć się radni.

Obrady po raz pierwszy w historii odbędą się w auli Akademii im. Jakuba z Paradyża przy ul. Chopina.

Radni przyjęli plan jednomyślnie

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

- Mieszkańcy nie powinni spodziewać się gwałtownych zmian w przeznaczeniu terenów czy kierunkach rozwoju miasta - mówi wiceprezydent Nowej Soli Tomasz Twardowski.

Radni na nadzwyczajnej sesji przyjęli plan ogólny miasta. Wyznaczy kierunki zagospodarowania przestrzennego na kolejne lata. Kosztował ponad 220 tys. zł.

- Dzięki sprawnemu przeprowadzeniu całej procedury możemy odzyskać blisko 190 tys. wydanych na przygotowanie dokumentu - informuje prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka. Dodaje, że to „efekt wielu miesięcy analiz, konsultacji społecznych, spotkań i rozmów z mieszkańcami”.

- Dzięki dobrej współpracy udało się przeprowadzić cały proces sprawnie i terminowo - zaznacza.

„Bez gwałtownych zmian”

Plan ogólny zastąpi studium uwarunkowań i kierun-



Nowa Sól planuje stopniową transformację terenu dawnych fabryk na cele mieszkaniowe lub usługowe

ków zagospodarowania przestrzennego. W magistracie słyszemy, że nie ma w nim rewolucyjnych zmian.

- W zdecydowanej większości przenieśliśmy rozwiązania obowiązujące wcześniej w studium i w uchwalonych planach miejscowych - tłumaczy wiceprezydent Tomasz Twardowski. - Dlatego mieszkańcy nie powinni spodziewać się gwałtownych zmian w przeznaczeniu terenów czy kierunkach rozwoju miasta.

Nowosolanie zgłaszali swoje uwagi. Część z nich trafiła do planu, część - nie.

- Niektóre propozycje dotyczyły zmiany terenów usługowych lub przemysłowych na mieszkaniowe - opowiada Twardowski. - Nie wszystkie mogły zostać zaakceptowane, bo musieliśmy zachować spójność całego dokumentu i obowiązujących przepisów.

Za planem ogólnym zagłosowało wszystkich 19 radnych, którzy byli na sesji.

Dogęszczenie zabudowy

W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że obliczenia pokazały, iż zapotrzebowanie na nową zabudowę mieszkaniową w mieście wynosi od 8590 do 15954 osób. Wyznaczając strefy wielofunkcyjne z zabudową mieszkaniową w pierwszej kolejności zostały uwzględnione obszary, dla których w obowiązujących planach miejscowych było już przeznaczenie umożliwiający mieszkaniówkę. Chłonność

tych terenów (maksymalna liczba nowych mieszkańców - red.) to 7616 osób.

Wyznaczono też strefy wielofunkcyjne z mieszkaniówką na terenach, na których obowiązują plany zagospodarowania przestrzennego, ale funkcja mieszkaniowa łączy się ze zmianą przeznaczenia terenu. Tutaj chłonność to 8251 osób.

Ważne jest to, że miasto zrezygnowało z wyznaczenia stref planistycznych wielofunkcyjnych z zabudową mieszkaniową poza obszarami, dla których obowiązują plany miejscowe.

„Pierwotne koncepcje spotkały się z negatywnym przyjęciem przez organy opiniujące i uzgadniające projekt planu ogólnego” - czytamy w uzasadnieniu.

Mieszkaniówka koncentruje się wokół istniejących centrów aktywności miejskiej i korytarzy transportowych. „To pozwoli na dogęszczenie zabudowy (...) zamiast niekontrolowanego zajmowania terenów otwartych” - oceniają urzędnicy.

Obszar zabudowy śródmiejskiej

Nowa Sól planuje stopniową transformację dawnych

fabryk na cele mieszkaniowe lub usługowe.

W centrum, gdzie jest zabudowa historyczna i przeważa funkcja mieszkaniowo-usługowa, został wyznaczony obszar zabudowy śródmiejskiej. Mieszkaniówka może rozwijać się na obrzeżach Nowej Soli, szczególnie na zachodzie miasta - na Zatorzu - i na południu, czyli wzdłuż drogi do Kielcza.

Są też strefy otwarte bez zabudowy - obejmują m.in. tereny wałów przeciwpowodziowych, cieków i zbiorników wodnych, lasów i terenów rolniczych.

Zostały wyznaczone strefy zieleni i rekreacji - istniejące i planowane parki, skwery, kąpieliska i inne miejsca rekreacyjno-sportowe, choćby stadion przy ul. 1 Maja. Są w niej również ogródki działkowe.

„Nie wyznaczono obszarów uzupełnienia zabudowy z uwagi na pokrycie terenów inwestycyjnych miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego w stu procentach” - czytamy w dokumencie.

Po wejściu w życie planu ogólnego nie będą wydawane decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu przestrzennym.

Teraz utrudnienia dla pieszych, za parę dni także dla kierowców

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Od dziś pomiędzy rondem Barlineckim a domem sióstr zakonnych będzie można iść tylko po jednej stronie ul. Wyszyńskiego. Jeszcze w czerwcu zmieni się też organizacja ruchu w rejonie ul. Owocowej.

Zmiany, które wchodzą w życie związane są z budową około 500-metrowego odcinka drugiej części ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż Kłodawki. Ona sama będzie robiona później (właśnie otwarte zostały oferty). Miasto zdecydowało się jednak, by półkilometrowy odcinek w rejonie ronda Barlineckiego do wysokości domu sióstr zakonnych (ul. Wyszyńskiego 169) dostępny będzie chodnik tylko po drugiej stronie jezdni. W związku z tym na wysokości domu zakonnego można skorzystać z tymczasowego przejścia dla pieszych. Co



Północna obwodnica miasta powoduje, że ulica Owocowa zostanie podzielona na dwie części

ważne, zmiany te nie odbierają możliwości skorzystania z mostku nad Kłodawką. Z ul. Wyszyńskiego wciąż będzie można skręcić w ul. Owocową. I dotyczy to zarówno pieszych jak i kierowców.

W drugiej połowie czerwca wykonawca planuje też wprowadzić zmiany w organizacji ruchu drogowego w okolicy ul. Owocowej. Budowa obwodnicy sprawia, że docelowo ul. Owocowa zostanie podzielona na dwie części. Kto więc wjedzie w nią w okolicy mostku nad Kłodawką, ten nie dojedzie już bezpośrednio do ul. Żwirowej.

„Przedsmak” tego rozwiązania kierowcy poczuć już niebawem. Zamknięty dla ruchu kołowego będzie bowiem fragment ul. Owocowej na odcinku od posesji nr 13 do posesji nr 22 (czyli w rejonie skrzyżowania z nowo budowaną ul. Kamienną).

Przez dwa i pół tygodnia objazd będzie prowadził ulicami: Ukośną lub Wiejską, Aleksandra Puszkina, Stefana Czarnieckiego, Kazimierza Wielkiego, Stefana Okrzei, Błotną i Żwirową. Po zakończeniu okresu zamknięcia, ruch zostanie poprowadzony nowym śladem ul. Owocowej.

62 tysiące nieodwołanych wizyt. To smutny rekord

Leszek Kalinowski
Lubuskie

Dokończenie ze str. 1

Przypomnienie dotyczy wizyt pierwszorazowych z kilkudziesięciu świadczeń, m.in.: ortopedii, operacji jaskry, endoprotezoplastyki, gastrokopii czy rezonansu magnetycznego.

Pacjent otrzymuje SMS na cztery dni przed umówioną wizytą czy badaniem. Aby otrzymać SMS-a z NFZ, wystarczy, że podczas rejestracji poda się poprawnie swój numer telefonu komórkowego.

- Dzieje się tak, bo czas oczekiwania na wizytę jest bardzo długi, ludzie zapominają, pójść szybciej prywatnie - zauważają pacjenci. - Prywatne placówki wysyłają esemesy, czasem dzwonią z prośbą o potwierdzenie wizyty. Gorzej jest z wizytami na NFZ. Nikt nam nie przypominał o terminie gastrokopii czy kolonoskopii, choć trzeba czekać na te badania blisko rok.

Zdaniem Renaty Wróbel z Nowej Soli jednym z powodów nieodwoływania spotkań z lekarzem jest problem z dozwonieniem się do przychodni czy poradni.

- Najpierw słyszy się muzykę, potem odpowiednie formułki, a potem: Jesteś 30. w kolejce. A kiedy po długim czasie, wreszcie przychodzi twój czas, telefon się rozłącza i trzeba znów próbować. Zdążyło się mi tak kilka razy - opowiada. - Nie dziwny się więc, że ludzie rezygnują...

To ułatwienie ma pilnować kolejki

Skalę nieodwołanych wizyt ma zmniejszyć centralna e-rejestracja, która umożliwia zapisywanie się na badania i konsultacje u specjalisty oraz odwołanie terminów przez internet. Dzięki systemowi pacjenci mogą w prosty i szybki sposób sprawdzić wolne terminy i wybrać placówkę.

E-rejestracja pozwala na: wygodne zapisy online, lepszą dostępność informacji o wolnych terminach, skrócenie kolejek i ograniczenie liczby nieodwołanych wizyt, skorzystanie z poczekalni, w przypadku braku wolnych terminów. To ułatwienie, które będzie „pilnować kolejki” i automatycznie, w momencie pojawienia się wolnego terminu, zawiadomi pacjenta o możliwości skorzystania z wizyty.

Jak się zapisać? Możliwość jest kilka: przez Internetowe Konto Pacjenta, przez aplikację na telefon moje IKP, bezpośrednio w placówce przez telefon lub osobiście - a placówka robi to przez centralną e-rejestrację w imieniu pacjenta.

Pacjent w IKP i mojeIKP może: zapisać się na wizytę pierwszorazową do kardiologa z e-skierowaniem, zapisać się na badanie profilaktyczne - mammografię i cytologię, zmienić wizytę pierwszorazową oraz wizytę badania profilaktycznego, odwołać wizytę pierwszorazową, kolejną oraz wizytę badania profilaktycznego. Otrzyma również przypomnienie w formie wiadomości SMS na siedem dni i dzień przed wizytą, która umożliwi odwołanie spotkania, jeśli zajdzie taka konieczność.

Jeśli pacjent odwoła wizytę kolejną (kontynuującą leczenie), będzie mógł umówić się na nią tylko w placówce medycznej.

Dzięki tym funkcjonalnościom pacjenci mogą w prosty sposób zarządzać swoimi wizytami, bez konieczności kontaktu telefonicznego lub osobistego z placówką medyczną.

GORZÓW WE WNĘTRZACH BUDYNKU MAJĄ POWSTAĆ BIURA NA WYNAJEM

Zabytkowa poczta sprzedana

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Budynek dawnej cesarskiej poczty ma nowego właściciela. Trwają już prace projektowe dotyczące wnętrza. W weekend pojawi się tu Galeria Bezbronna, a obiekt będzie mógł zobaczyć każdy chętny.

Wystawiony na sprzedaż był przez kilka lat. I, jak się okazuje, ma już nowego właściciela. Mowa o zabytkowym budynku przy ul. Pocztowej. Jego budowa zaczęła się w 1890 r. Jeszcze w XIX wieku mieścił się tu cesarski urząd pocztowy, a w polskich czasach miasta - Telekomunikacja Polska, później budynek stał się własnością sieci Orange.

Od lat budynek stoi pusty, a poprzedniemu właścicielowi znalezienie kupca zajęło pół dekady! Na sprzedaż wystawiony był już w ostatnich miesiącach 2020 r. Wówczas jego cena wynosiła 17,8 mln zł. Później spadła ona do 7,4 mln zł. A ostatnia znana nam



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Budynek poczty powstał w 1890, później był rozbudowywany. Dziś wygląda w zasadzie tak jak w niemieckich czasach miasta.

cena - z pierwszych miesięcy 2024 - to 1,990 mln zł.

W najbliższy weekend w zabytkowym gmachu swoje miejsce znajdzie Galeria Bezbronna. To wydarzenie będące częścią Nocnego Szlaku Kulturalnego, zaplanowanego na wieczór i noc z piątku na sobotę (12/13 czerwca) oraz z soboty na niedzielę (13/14 czerwca). Wtedy też będzie można wejść

do środka budynku i przy okazji zwiedzania zobaczyć, jak on wygląda. Dla wielu mieszkańców Gorzowa będzie to pewnie pierwsza okazja do zobaczenia jego wnętrza.

Wiele osób zna wygląd budynku w części, którą użytkuje Poczta Polska. To jednak tylko niewielka część całego zabytku, bo zaledwie 1/10 obiektu. Pozostała część - i ta od strony ul.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Pocztowej, i ta od strony ul. Strzeleckiej - była niedostępna dla zwykłych mieszkańców. A jest tu kilkadziesiąt pomieszczeń. Od „komórek” mających kilka metrów kwadratowych do pomieszczeń mających - na oko - nawet ponad sto metrów. Wrażenie robią zwłaszcza klatki schodowe.

Jak ustaliliśmy, już wiele miesięcy temu budynek kupiła

firma spod Gorzowa (kwota nabycia pozostaje tajemnicą). Ma ona w planie urządzić w jego wnętrzu biura na wynajem. W tej chwili przygotowania do tego są na etapie projektowym. Ingerencja w zastany obiekt nie będzie jednak duża. Dziś zresztą w części z pomieszczeń można byłoby pracować nawet „od zaraz”. W niektórych pokojach są nawet meble,

a w pomieszczeniach sanitarnych pozostawione środki czystości (choć już po dacie przydatności do użycia).

Prace projektowe mają potrwać jeszcze kilka miesięcy. Pomieszczenia na biura miałyby być gotowe do wynajmu w przyszłym roku.

Co ważne, w zabytkowym budynku w swojej części cały czas ma pozostać Poczta Polska, więc dla jej klientów nic się nie zmieni. Już lata temu Poczta Polska i Orange tak bowiem podpisały umowę, że w przypadku zmiany właściciela, pocztowcy - jeśli chcą - pozostaną w budynku. Różnica będzie polegać jedynie na tym, że poczta ma płacić za wynajem nowemu właścicielowi. I od miesiąca to robi. Bo wciąż chce mieć tu swój punkt.

Po urządzeniu biur w zabytkowym budynku poczty ponownie zacznie być użytkowana jedna z ładniejszych klatek schodowych w budynku. Do części pocztowej wchodzi się pierwszą klatką od strony ul. Sikorskiego. Wejście do części biurowej będzie kilka metrów obok.

Optymistki świętują 10-lecie. Jaką mają receptę na optymizm?

Jarosław Miłkowski
Gorzów

- One wprost zarażają optymizmem - mówią w Miejskim Centrum Kultury. Wczoraj zespół Optymistki świętował swój jubileusz. W poniedziałek wystąpi na Starym Rynku.

- Jaką mamy receptę na optymizm? Być silnym, zdrowym i chętnym do pracy, nawet mimo krytyki - mówi nam Ewa Mączyńska, liderka Optymistek. To zespół wokalny, który działa przy Miejskim Centrum Kultury „Jedynka” (ma on siedzibę na rogu ul. Chrobrego i ul. 30 Stycznia). W tym roku Optymistkom mija dziesięć lat działalności, a wczoraj w południe było to okazją do świętowania.

- Podjęłyście panie dobrą drogę. Rozwijacie się pięknie i oby tak dalej. Jestem pełen podziwu dla zespołu, bo nie korzystacie z żadnego instruktora, a efekty są wspaniałe - mówił przy okazji składania życzeń i gratulacji Szczepan Kaszyński, znany gorzowski muzyk i animator kultury.

- Optymistki to dla nas bardzo ważny zespół. Cieszymy się, że

panie wstąpiły w nasze szeregi - mówiła Aneta Gnaczyńska, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury. - One wprost porywają swoją energią i motywują do działania. Gdy tylko pojawiają się na naszych imprezach, zarażają optymizmem - dodawała.

W okresie letnim okazja do posłuchania śpiewu Optymistek nadarzy się kilka razy. Już w najbliższy poniedziałek, zespół będzie występował podczas inauguracji IX Gorzowskiego Tygodnia Seniora, która między 12.00 a 16.00 be-

dzie miała miejsce na Starym Rynku. W środę 17 czerwca będą też na pikniku „Śniadanie na trawie”, który od 11.00 do 15.00 będzie w Muzeum Lubuskim przy ul. Warszawskiej. Jubileuszowy koncert dadzą też 16 sierpnia podczas cyklu Dobry Wieczór Gorzów.

Przypomnijmy, że w ostatni weekend maja zespół zdobył wyróżnienie na XXXII Spotkaniach Wykonawców Piosenki Kresowej im. Piotra Frankowa „Kresoviana 2026”. To już kolejny ich laur na tej imprezie.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Zespół Optymistki tworzy osiem pań. W przyszłym tygodniu dadzą one w Gorzowie dwa występy

AUTOPROMOCJA

0011533484



**zAWODY
rowerkowe**
→ Zielona Góra

Zapraszamy dzieci w wieku
od 3 do 7 lat.

20 czerwca (sobota)
godz. 11.00 - 13.00

(wydawanie numerów startowych
od godz. 10.00)

Parking Hipermarketu AUCHAN
Zielona Góra.



Zapisz dziecko na www.gazetalubuska.pl/rowerki
Liczba miejsc ograniczona.

Organizator

Partner lokalizacyjny

Partnerzy:



Brama otwarta, auto zostawione

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Na drogach szybkiego ruchu wciąż dochodzi do nielegalnego otwierania bram awaryjnych. Problem szczególnie widoczny jest w województwie lubuskim, gdzie przy autostradzie A18 w ub. r. wystawiono ponad trzydzieści mandatów za niszczenie zabezpieczeń.

Kilka zaoszczędzonych minut, krótsza droga do pracy albo łatwiejszy dostęp do lasu. Dla niektórych kierowców to wystarczający powód, aby sforsować zabezpieczenia bram awaryjnych przy autostradzie. Problem w tym, że taka pozornie błaha decyzja może doprowadzić do katastrofy drogowej i kosztować ludzkie życie.

- Od lat wprowadzamy różnego rodzaju zabezpieczenia, aby uniemożliwić otwieranie bram i korzystanie z nich przez nieuprawnione pojazdy. Jednak okoliczni mieszkańcy nic sobie z tego nie robią, choć zagrożenie wypadkiem jest przez takie bezmyślne działanie ogromne. Niszczą wszystkie zabezpieczenia, żeby na przykład skrócić sobie drogę do pracy - informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Zielonej Górze.

Autostrada to nie droga na skróty

Autostrady i drogi ekspresowe są projektowane z myślą o maksymalnym bezpieczeństwie ruchu. Każdy element in-



Przy A18 służby odnotowują regularne przypadki niszczenia zabezpieczeń bram awaryjnych

frastruktury - od ogrodzeń po bramy awaryjne - pełni określoną funkcję.

- Bramy są przeznaczone wyłącznie dla służb ratowniczych, technicznych i utrzymaniowych. To właśnie dzięki nim straż pożarna, policja, pogotowie ratunkowe czy służby drogowe mogą szybko dotrzeć do miejsca wypadku. Każda minuta ma w takich sytuacjach znaczenie. Tymczasem osoby nieuprawnione regularnie niszczą kłódki, przecinają łańcuchy i uszkadzają zabezpieczenia, traktując bramy jako wygodny skrót - podkreśla GDDKiA.

To nie są pojedyncze przypadki

To właśnie przy A18 służby odnotowują regularne przypadki niszczenia zabezpieczeń bram awaryjnych. Ponad trzydzieści mandatów wystawio-

nych w ciągu jednego roku to tylko wierzchołek góry lodowej. Wielu sprawców pozostaje niewykrytych, a część otwartych bram jest zamykana dopiero po interwencji służb drogowych. Notorycznie zdarzają się sytuacje, gdy kierowcy zostawiają auta na pasie drogowym, a następnie udają się do pobliskich lasów na grzyby lub jagody. Problem szczególnie nasila się latem i jesienią. Drogowcy przyznają, że nie potrafią zrozumieć, skąd bierze się przekonanie, że autostrada może pełnić funkcję leśnego parkingu.

Stare nawyki wciąż pozostają żywe?

W przypadku A18 problem ma także swoje historyczne podłoże. Trasa powstała jeszcze w latach trzydziestych dwudziestego wieku. Po wielu

dekadach została gruntownie zmodernizowana i dostosowana do współczesnych standardów autostradowych. Przez lata jednak część drogi nie była odpowiednio ogrodzona, przez co mieszkańcy przyzwyczaili się do swobodnego korzystania z terenów znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie jezdni. Dziś autostrada spełnia wszystkie wymogi bezpieczeństwa, jednak stare nawyki wciąż pozostają żywe.

Dlaczego na S3 problem jest mniejszy?

Co ciekawe, podobne przypadki sporadycznie zdarzają się również przy drodze ekspresowej S3, jednak ich skala jest nieporównywalnie mniejsza niż na A18. Zdaniem GDDKiA przyczyna może być prosta.

- Ekspresowa „trójka” powstała jako nowa droga, dla-

tego mieszkańcy nie zdążyli wykształcić przyzwyczajenia z jej otoczenia. W przypadku A18 sytuacja jest zupełnie inna. Wieloletnia historia trasy sprawiła, że najprawdopodobniej część osób nadal traktuje jej sąsiedztwo jak przestrzeń ogólnodostępną - tłumaczy drogowcy.

Skutki mogą być dramatyczne

Na pierwszy rzut oka otwarta brama może wydawać się niegroźna. W praktyce jest to luka w systemie bezpieczeństwa, który ma chronić kierowców. Największym zagrożeniem są dzikie zwierzęta. Autostrady są ogrodzone właśnie po to, aby uniemożliwić wtargnięcie na jezdnię dzików, saren, jeleni czy łosi. Zderzenie ze zwierzęciem przy dużej prędkości może zakończyć się tragedią. Niebezpieczne jest nie tylko samo zderzenie. Kierowca, który nagle zauważy zwierzę na jezdni, często wykonuje gwałtowny manewr obronny. Przy dużym natężeniu ruchu może to doprowadzić do utraty panowania nad pojazdem.

Gdy kierowca pojawia się znikąd

Drugim poważnym zagrożeniem jest nielegalne włączanie się do ruchu przez bramy awaryjne. Miejsca te nie posiadają pasów rozbiegowych ani odpowiedniej infrastruktury umożliwiającej bezpieczne rozprzedzenie pojazdu. Kierowca wyjeź-

dający przez bramę często pojawia się nagle na drodze, po której inne samochody poruszają się z dużą prędkością. W takich warunkach sekundy decydują o życiu i śmierci.

Prawo nie pozostawia wątpliwości

Wielu sprawców jest przekonanych, że ryzykują jedynie mandat. To poważny błąd. Zgodnie z przepisami bramy awaryjne są przeznaczone wyłącznie dla służb ratowniczych i muszą pozostawać zamknięte.

- Jeżeli ich nieuprawnione otwarcie doprowadzi do zagrożenia bezpieczeństwa ruchu, sprawca może odpowiadać za spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym. Za taki czyn grozi nawet osiem lat więzienia. Jeżeli dojdzie do katastrofy drogowej lub karambolu, odpowiedzialność staje się jeszcze surowsza. W sytuacji, gdy ktoś straci życie albo wiele osób odniesie ciężkie obrażenia, kara może wynieść nawet dwanaście lat pozbawienia wolności - informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Zielonej Górze.

Drogowcy podkreślają, że walka z tym niebezpiecznym procederem nie jest wyłącznym zadaniem policji czy służb drogowych. Każdy kierowca, który zauważy niszczenie zabezpieczeń lub nielegalne korzystanie z bram awaryjnych, powinien poinformować odpowiednią służbę.

Ludzie wyjeżdżają na letnie urlopy, a szpitale czekają na krew

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Choć lato jeszcze na dobre się nie rozpoczęło, centra krwiodawstwa już zaczynają mieć problem. Wraz ze startem sezonu urlopowego maleje liczba osób oddających krew, a tenże zapotrzebowanie na dość bezcenny lek.

Krew jest potrzebna zawsze, ale o tej porze roku - szczególnie. To właśnie późną wiosną i latem dochodzi do większej liczby wypadków, urazów i nagłych zdarzeń wymagających natychmiastowych transfuzji. Problem w tym, że w tym samym czasie wielu stałych dawców wyjeżdża na urlopy, a banki krwi zaczynają świecić pustkami.

Choć najczęściej o krwi mówią w kontekście ofiar wypadków, jej odbiorcami są także pacjenci onkologiczni, osoby pod-



Rusza sezon urlopowy, a banki krwi zaczynają świecić pustkami

dawane skomplikowanym operacjom, kobiety po porodach oraz chorzy wymagający regularnych transfuzji. Dlatego nawet niewielki spadek liczby dawców może szybko odbić się na zapasach zgromadzonych w regionalnych bankach.

Obecnie najbardziej poszukiwana jest krew grupy B Rh- - to bardzo rzadki wariant, który posiada zaledwie około 2% populacji w naszym kraju. To sprawia, że jej zapasy kurczą się błyskawicznie, a odbudowanie rezerwy jest wyjątkowo trudne.

Brakuje także grupy O Rh-, nazywanej krwią uniwersalną. W sytuacjach zagrożenia życia może zostać przetoczona niemal każdemu pacjentowi, gdy nie ma czasu na dokładne badanie zgodności grupowej.

Pracownicy centrów krwiodawstwa zachęcają, aby osoby planujące urlop pomyślały o wizycie w punkcie jeszcze przed wyjazdem.

- Wielu dawców nie zdaje sobie sprawy, że po zagranicznym wyjeździe może zostać czasowo zdyskwalifikowanych z oddawania krwi. Nie oznacza to oczywiście, że są chorzy. Chodzi o zachowanie maksymalnego bezpieczeństwa dla biorców. W czasie podróży można mieć kontakt z wirusami, bakteriami czy pasożytami, które nie wywołują żadnych objawów lub przebiegają bardzo łagodnie, ale dla osób ciężko chorych, oczekujących na transfuzję, mogłyby stano-

wić poważne zagrożenie - tłumaczy Krzysztof Piwowarczyk.

Kto może zostać dawcą?

Krew może oddać większość zdrowych osób między osiemnastym a sześćdziesiątym piątym rokiem życia, ważących co najmniej pięćdziesiąt kilogramów. W dniu donacji należy być wypoczętym, wyspanym i dobrze nawodnionym. Warto też zjeść lekki posiłek przed wizytą w centrum krwiodawstwa. Istnieją jednak sytuacje, które czasowo wykluczają możliwość oddania krwi. Należą do nich między innymi: wykonanie tatuażu lub piercingu w ciągu ostatnich czterech miesięcy, zabieg operacyjny i niektóre badania diagnostyczne, przebyte infekcje oraz ciąża i okres po porodzie. Szczegółową kwalifikację zawsze przeprowadza lekarz lub personel medyczny w punkcie poboru.

Krew oddasz szybciej niż wypijesz kawę

Jednorazowo pobiera się czterysta pięćdziesiąt mililitrów krwi. Sam zabieg trwa zwykle od ośmiu do dziesięciu minut i jest praktycznie bezbolesny. Po oddaniu krwi dawca otrzymuje posiłek regeneracyjny, najczęściej w postaci kilku tabliczek czekolady, a także dwa dni zwolnienia z pracy.

Krew można oddać nie tylko w siedzibie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Zielonej Górze, ale również w oddziałach terenowych działających na terenie województwa. Dawcy przyjmowani są w Gorzowie, Międzyrzeczu, Sulęcinie, Żaganiu i Żarach. Dzięki temu mieszkańcy różnych części regionu nie muszą pokonywać wielu kilometrów, aby podzielić się tym bezcennym darem.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatki usłyszeły strzał i zauważyły, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny.

PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



FOT. PAP/ART SERVICE

W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Którejś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

„Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Posel PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie



FOT. ADAM JANKOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność dawca Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochraniających Jarosława

Kaczyńskiego. – Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztrofną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztrofnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaje mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski. PAP

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków innych niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-lletnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napaściny przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odośobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnościami konfliktom.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

- Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, za bójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska.

Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



FOT. LA HISTORIA

Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obrońców praw człowieka, dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczynie z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliarderów o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Mineła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominęty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chail Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczytnym krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Łoża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Elias Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy – mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów – pisał. – Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gauguina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę” – zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie – ręce w kieszeni, podniesiona głowa – wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow – jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znikną z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna – Stalin żartuje, proponuje toast – a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzystwo. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszem jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus
Józef Wissarionowicz
Stalin w otoczeniu
radzieckich marszałków
i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks?

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądże, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremļa – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyżnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

rtortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinienesię wstydić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich ku-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zbrodnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz dacz (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partijną wierzchnią i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechrosji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich oczekiwała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągle, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariats miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wyświecenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnażać, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strajku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i w ogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przy czym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strajkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strajkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felcerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dozwól produktów na rynku i przywożący je wwożące znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!

C.K.R.P.P.S.?

opr. strzyg

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Stanisław Majerowski

**Zawsze jest ktoś,
kto zabije...**

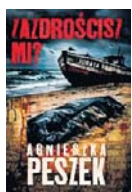
Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

**Podwójne życie
Kylie Gillingham**

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzanymi.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

**Polskie służby
specjalne i Chińczycy**

Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego primatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.
Marek Stelar, „Intruz”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

**To noga Artura
Wieczorka?**

Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystko znaczone na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?”, wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł

**Kto jest tu ofiarą,
a kto katem?**

Julia Schmidt wie o swoim spokojnym życiu u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wpłynąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.
Anna Hebda, „Szlany świt”, wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł

**Kosiarz o krok
przed wszystkimi**

W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chęcie i żądze...
Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith,
że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przestałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucić mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też popijam.

Wiecie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniósłem

wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego żartowali. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczury pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obłuzowana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedźcie to swojemu psychoanalitykowi.

Itak, mój telefon zadzwonił. Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznana.

– We własnej osobie.

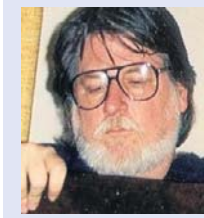
– Łączę z panem Petcherem.

Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyśćca – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy”. Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedynie nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa”, z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres

**JOHN VARLEY (1947-2025)**

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter”. Na podstawie „Milenium” powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. Jet-Star ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roily się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Wyspy Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgle. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?

– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?

– Pan Am 747 i United DC-10.

– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakieś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebyś został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się szybko, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić z góry, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sygnali, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, co jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszyna do ręki i jem, goliąc się, potem zabieram golarkę na górę (...)."



John Varley, „Milenium”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
• mieszkania - sprzedam
• mieszkania - kupię
• mieszkania - do wynajęcia
• mieszkania - wynajmę
• mieszkania - zamienię
• domy - sprzedam
• domy - kupię
• domy - do wynajęcia
• domy - wynajmę
• domy - zamienię
• lokale użytkowe - sprzedam
• lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia
• lokale użytkowe - wynajmę
• lokale użytkowe - zamienię
• działki, grunty - sprzedam
• działki, grunty - kupię
• gospodarstwa
• garaże
• pośrodnictwo
• inne
• bank stancji
HANDLOWE
• AGD
• RTV

• elektronika, komputery
• telefony
• car audio
• antyki
• kolekcjonerstwo, sztuka
• jubilerstwo
• filmy, muzyka
• foto, książki
• instrumenty muzyczne
• lombardy
• sport i rekreacja
• maszyny urządzenia
• materiały budowlane
• materiały opałowe

• tekstylia, odzież
• dla dziecka
• meble
• inne
MOTORYZACJA
• samochody osobowe
• ciężarowe, dostawcze
• busy autobusy
• rolnicze
• przyczepy, naczepy
• zabytkowe
• uszkodzone, rozbite
• motocykle
• części i akcesoria

• zamienię
• motofinanse
• motousługi
• inne
FINANSE BIZNES
• kredyty, pożyczki
• usługi finansowe
• usługi prawne
• biura rachunkowe
• ubezpieczenia
• oferty
• inne
NAUKA
• szkoły
• kursy/szkolenia

• języki obce
• korepetycje
• inne
PRACA
• zatrudnię
• urzędy pracy
• szukam pracy
• inne
ZDROWIE
• apteki
• pomoc całodobowa
• chirurgia
• ginekologia
• interna
• neurologia

• pediatria
• psychologia
• psychiatria
• stomatologia
• urologia
• inne specjalizacje
• przychodnie, kliniki
• laboratoria
• zabiegi
• opieka
• sprzęt medyczny
• uroda
• inne
USŁUGI
• agd rtv foto
• budowlano-remontowe

• instalacyjne
• biurowo - projektowe
• komputerowe
• krawiectwo
• montażowe
• ogrodnictwo
• porządkowe
• przeprowadzki
• reklamowe
• radiowo
• transportowe
• rozywka
• uroczystości
• zabezpieczające
• inne

TURYSTYKA
• agroturystyka
• kraj
• świat
• biura podróży
• obozy i kolonie
• wycieczki
• przewozy
• inne
ZWIERZĘTA
• lecnice
• usługi
• inne
MATRYMONIALNE
ROŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
• dania na telefon
• usługi
• inne
ROLNICZE
• maszyny rolnicze
• ogrodnictwo
• plody rolne
• zwierzęta hodowlane
• inne
TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

0011537445

REKLAMA

0011536966

AUTOREKLAMA

*„I przywiódł ich do upragnionej przystani”
PS 157.30*

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy,
że 6 czerwca 2026 roku odeszła od nas,
przeżywszy 95 lat,
nasza Siostra, Babcia, Prababcia, Teściowa i Ciocia



Walentyna Czajka

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12.06.2026 r.
na starym cmentarzu komunalnym w Zielonej Górze
przy ul. Wrocławskiej o godzinie 11:20.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w dniu pogrzebu o godzinie 10:00
w Kościele pw. Brata Alberta przy ul. Źródlanej.

Pograżona w żałobie

Rodzina

BURMISTRZ BRODÓW

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że
w siedzibie Urzędu Miejskiego Brody, na tablicy ogłoszeń na okres
21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących
własność Gminy Brody, przeznaczonych do dzierżawy w drodze
bezpłatnej (Zarządzenie Nr 269/26 z dnia 9.06.2026 r.).

REKLAMA

0011536743

Gorzów Wlkp. 11.06.2026 r.

OGŁOSZENIE

Gorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa ogłasza konkurs ofert na roboty
budowlane polegające na budowie zespołu zabudowy mieszkaniowej
wielorodzinnej wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem
terenu. Konkurs odbędzie się w siedzibie Spółdzielni, ul. Gwiazdista 1
w Gorzowie Wlkp., w dniu 30.06.2026 r. o godz. 10⁰⁰.

Wykonawcy/Oferenci zainteresowani przystąpieniem do konkursu
powinni zapoznać się z specyfikacją warunków zamówienia ww.
inwestycji. Informacje szczegółowe w sprawie SWZ oraz dokumentacji
technicznej udostępniane będą pod nr. tel. 95 725 98 32 i 95 722 65 12.

Konkurs ofert może być odwołany bez podania przyczyn.

GSM

REKLAMA

0011530921

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Źwirowa 19E, tel. 95-7810083

Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011536469

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „STASZICA”
w Gorzowie Wielkopolskim
ogłasza**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonawstwo robót budowlanych w 2026 r.
Przebudowa instalacji zimnej i ciepłej wody użytkowej
wraz z cyrkulacją w budynkach wielorodzinnych.

Ofertę należy przygotować w oparciu o opracowaną specyfikację na każ-
de zadanie oddzielnie zgodnie z założeniami określonymi w specyfikacji
istotnych warunków przygotowania oferty, wykonania i odbioru robót.
Do oferty należy załączyć:

- zaświadczenie z ZUS i Urzędu Skarbowego o niezaleganiu w opła-
tach z drugiego kwartału 2026 r.
- zaświadczenie z ZUS o liczbie zatrudnionych pracowników i zgłoszo-
nych do ubezpieczenia z drugiego kwartału 2026 r.
- wadium w wysokościach określonych na poszczególne zadania, na-
leży wpłacić na konto Spółdzielni w PKO BP nr 37 1020 1954 0000
7402 0005 7448, a kserokopię dowodu wpłat załączyć do oferty.

Brak kompletu załączników spowoduje odrzucenie złożonej oferty bez
rozpatrzenia.

Oferty można składać w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej „Sta-
szica” w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Marcinkowskiego 90, wejście
„A” w terminie do dnia 25.06.2026 r. do godziny 9⁰⁰, otwarcie ofert nastą-
pi w dniu 25.06.2026 r. o godzinie 10⁰⁰.

W otwarciu ofert mogą wziąć udział Oferenci lub ich przedstawiciele
za okazaniem potwierdzenia wpłaty wadium. Rozpatrzenie ofert i poda-
nie wyników na tablicy ogłoszeń Spółdzielni (wejście „A”) w terminie
do 6.07.2026 r.

aktualne z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus

Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napędzał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju

Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójcy, zwani Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA

TVP 1, 20:40

23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totaly Stripped

TVP Kultura, 22:20

Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpiowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) broń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwe o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relację z otoczeniem i nastrój. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony. Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu. Waga (23.09 - 22.10) Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspirację oraz nowe możliwości wokół. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii futbolu

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie, związane z mistrzostwami świata u-odzieła się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bra-

mek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 11 czerwca, o godz. 21.00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl.©©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijscy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver.©©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie - Kubańczycy rozmontowani, czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linji Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyli dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linji ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linji Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca).©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

KARATE

Kapitałny wynik - 24 medale zielonogórskich wojowników
Reprezentanci zielonogórskiej Akademii BUDO i Rozwoju Osobowości ze znakomitym skutkiem rywalizowali w Pile w XV Ogólnopolskim Turnieju Karate Tradycyjnego Shoto Cup 2026. W indywidualnych konkurencjach kata i kumite oraz drużynowych kata wywalczyli 24 medale - 8 złotych, 3 srebrne i 13 brązowych. Po dwa razy na najwyższym stopniu podium stawiali Aleksander Maciejewski i Wojciech Augustyniak. Drugi z wymienionych sięgnął też po brązowy medal. Medale reprezentantów ABIRO Zielona Góra - złote: Wojciech Augustyniak, Aleksander Maciejewski - po dwa, Karolina Kiczak, Hanna Piwko, Piotr Ratowicz i Jędrzej Piwko; srebrne: Lidia Piosik, Aleksandra Kluj i Karolina Kiczak; brązowe: Martyna Gorzelanna, Paweł Matecki - po dwa, Aleksandra Kluj, Lidia Piosik, Antoni Gorzelanny, Jakub Maciejewski, Jędrzej Piwko, Mikołaj Matecki, Patryk Gorzelanny, Piotr Ratowicz oraz drużyna w składzie: Adam Matecki, Kacper Jarzyński i Wojciech Augustyniak.

KOSZYKÓWKA

Zielonogórska młodzież sprawdziła się w Radomiu
Koszykarze Basket 4 Kids Zielona Góra z rocznika U-13 zajęły siódme miejsce w międzynarodowym turnieju Radom Basket Cup 2026. Podopieczni trenera Rafała Rajewicza zakończyli fazę grupową z 1 zwycięstwem i 3 porażkami, zaś w meczu o 7. lokatę pokonali Piotrkówkę Radom 70:24.

TENIS STOŁOWY

Troje zielonogórzan na podium w Helsingborgu
W szwedzkim Helsingborgu został rozegrany światowy turniej WTT Youth Contender, w którym uczestniczyło troje zielonogórzan z ZKS. Wszyscy wywalczyli miejsca na podium. W kategorii U-19 srebrny medal zdobył Samuel Michna w turnieju indywidualnym, który w drodze do finału w ćwierćfinale uporał się ze Szwajcarem Noe Keuschem 3:2, w półfinale z Nathanem Lamem (Francja) 3:1, a w finale przegrał z Kazachem Alanem Kurmangalijewem 1:3 (7-9, -7, -9). Ten sam zawodnik

po raz drugi stanął na podium w kategorii U-17, przegrywając w finale z Tajwańczykiem Huang Pei-You 1:3. Wcześniej w półfinale pokonał swojego klubowego kolegę Patryka Żworonka 3:0, który mógł się cieszyć z brązu. Jeszcze jeden srebrny medal był udziałem 15-letniej Leny Puzio w grze mieszanej U-15, w której jej partnerem był Hubert Kwieciński (Bogoria Grodzisk Mazowiecki). Para ta w półfinale pokonała Hiszpana Ludimira Mayorova i Szwajcarkę Michelle Wu 3:1, ale w finale musiała uznać wyższość szwedzkiego duetu Emila Ellermanna i Siri Benjergard. Na uwagę zasługuje też miejsce zielonogórzanki w turnieju indywidualnym U-15 - dotarła w nim do ćwierćfinału.

TENIS STOŁOWY

W Gorzowie o wojewódzkie tytuły grały skrzaty
Gorzów był areną indywidualnych mistrzostw województwa lubuskiego skrzatów. Ton rywalizacji nadawali najmłodsi pingpongiści Gorzovii i Bociana Słońsk-Kończyn. Medaliści: gra pojedyncza dziewcząt - 1. Patrycja Jaworska, 2. Pola Burkiewicz (obydwie z Bociana), 3. Helena Jarzyna (Gorzovia), 4. Maja Bil (Witniczanie Witnica); gra pojedyncza chłopców - 1. Mateusz Fidyrych, 2. Marcel Jung, 3. Milan Pawko (wszyscy z Gorzovii), 4. Mikołaj Pabich (ZKS Zielona Góra); debel dziewcząt - 1. Burkiewicz i Jaworska, 2. Bil i Jarzyna, 3. Marcelina Dobysz i Hanna Polewska (obydwie z Bociana); debel chłopców - 1. Fidyrych i Jung, 2. Hubert Mituta (Spartakus Otyń) i Pawko, 3-4. Ignacy Dziukowski i Antoni Holeniewski oraz Jakub Kupaj i Pabich (wszyscy z ZKS).

NORDIC WALKING

Thumy z kijami rywalizowały w Gorzowie o medale MP
Na terenie pola golfowego na gorzowskim Zawarcu prawie 700 zawodników rywalizowało na dystansach 5, 10 i 20 km o tytuły mistrzów kraju. Wśród medalistów nie zabrakło Lubuszan. Na 5 km, w kategorii mężczyzn 45-49 lat, zwyciężył zielonogórzanin Marcin Rosak. A w kategorii 10-17 lat, również na 5 km, triumfował Cyprian Fedorski z Sulechowa. **(cekon, rg, rk, sz)**

ŻUŻEL

Stal Gorzów wygrała turniej Drużynowego Pucharu Ekstraligi 500R cc w Zielonej Górze. Gorzowianie zdobyli 25 pkt. (William Forstner i Michał Głębocki po 9, Damian Bełtowski 7). Na 2. miejscu uplasował się Motor Lublin - 24, 3. zajął Falubaz Zielona Góra - 21 (Marcel Czyżniewski 11, Julian Wronecki i Szymon Kulczyński po 5), 4. była Unia Leszno - 17, 5. Włókniarz Częstochowa - 14, 6. KS Toruń - 14, a 7. Sparta Wrocław - 11.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Sebastian Mordal nadal będzie trenerem II-ligowej Lechii Zielona Góra. Szkolniewicz podpisał z klubem nowy kontrakt. Asystentem Mordala nie będzie już jednak Michał Sucharek. Nie wiadomo, kto go zastąpi.

Gorzów areną morderczych zmagania setek ludzi z żelaza

Szymon Zatylny
sport@gazetalubuska.pl

TRIATHLON. W niedzielę Gorzów po raz piąty stał się areną zmagania, inaugurując cykl prestiżowych zawodów Samsung City Triathlon 2026.

Setki zawodników przyjechały nad Wartę, by stoczyć batalię na dystansach 1/4 oraz 1/8 Ironmana, również w sztafetach. Etap pływacki z nurtem Warty, dynamiczny odcinek kolarski w stronę Deszczna oraz bieg wzdłuż bulwarów pozwoliły sportowcom rywalizować na tle panoramy Gorzowa.

Z perspektywy naszego regionu najważniejszym punktem zawodów były rewelacyjne wyniki lubuskich drużyn. Zawodnicy Tri Run Zielona Góra oraz gorzowskiego IM Inspiration seryjnie meldowali się w czołbie rywalizacji w swoich kategoriach. Na ogromne gratulacje zasługuje również startujący na dystansie ćwiartki (1/4 Ironmana) wojewoda Marek Cebula, który w swojej kategorii wiekowej wywalczył drugie miejsce z czasem 02.49,27.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii:

Sztafety 1/8 IM, klasyfikacja open: GRB BudoHurt Team (Natalia Ciechomska, Robert Ciechowski, Filip Dudek) - 1.11,29.

Sztafety 1/4 IM, klasyfikacja open: XD (Nikodem Buczkowski, Kacper Szczepaniak, Martyna Wilczyńska) - 2.09,54.



FOT. SZYMON ZATYLN

Pływanie w Warcie na tle panoramy Gorzowa było doznaniem naprawdę niezwykłym!

Dystans 1/4 IM (indywidualnie), klasyfikacja open mężczyzn: kategoria M18 - Mateusz Majak - 2.03,38, M25 - Eryk Imianowski - 2.01,55, M30 - Marcin Robakowski - 2.09,16, M35 - Rafał Lenart - 2.07,55, M40 - Filip Poniedziałek - 2.10,57, M45 - Wojciech Szymański - 2.11,31, M50 - Paweł Markowski - 2.13,39, M55 - Jacek Nogaj - 2.34,08, M60+ - Wiesław Banach - 2.45,11.

Dystans 1/4 IM (indywidualnie), klasyfikacja open kobiet: kategoria K18 - Katarzyna Ja-

rzyńska - 2.53,32, K30 - Klaudia Szulc - 2.48,46, K35 - Sandra Lenart - 2.24,33, K40 - Martyna Chodor - 2.23,06, K45 - Agnieszka Szymańska - 2.42,45

Dystans 1/8 IM, licznie obsadzony przez startujących (indywidualnie), klasyfikacja open mężczyzn: kategoria M16 - Witold Janusz - 1.08,51, M20 - Mikołaj Tonak - 1.06,37, M30 - Kajetan Hozakowski - 1.08,13, M40 - Artur Hankiewicz - 1.06,40, M50 - Radosław Szeffler - 1.10,20, M60+ - Krzysztof Szymczak - 1.23,50.

Dystans 1/8 IM (indywidualnie), klasyfikacja open kobiet: kategoria K16: Julia Jaskólska - 1.28,16, K20 - Zofia Dobroskok - 1.11,35, K30 - Natalia Krawczyk - 1.13,08, K40 - Monika Szombierska - 1.19,50, K50 - Małgorzata Ostrowska - 1.29,52, K60+ - Dorota Witko - 1.48,26.

Przystanek w Gorzowie to dopiero początek. Już 28 czerwca triathloniści przeniosą się do Obornik Wlkp., a 5 lipca zobaczymy ich w Międzychodzie. Wielki finał zaplanowano na 2 sierpnia we Wronkach. ©

Stal wypuściła z rąk zwycięstwo na „Jancarzu”

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. We wtorek został rozegrany w Gorzowie turniej piątej rundy U-24 Ekstraligi. Zakończył się zwycięstwem KS Toruń, który na finiszu wyprzedził gospodarzy.

Przez XVIII biegiem, który kończyły zawody, Stal Gorzów wciąż miała szansę na zwycięstwo. Para gospodarzy musiała „tylko” wygrać z parą GKM Grudziądz. Kibice Stali liczyli na to tym bardziej, że wcześniej nie-

pokonany był Oskar Chatłas, 19-letni zawodnik gospodarzy. Chatłas przegrał jednak start, a po wyjściu z pierwszego łuku zabrakło miejsca na wyprzedzenie któregoś z rywali, by tym samym wesprzeć punktowo prowadzącego Huberta Jabłońskiego.

Remis w tym biegu oznaczał, że zawody wygrał KS Toruń, a gospodarze zajęli drugie miejsce. Biegowy remis nie był jednak zbyt korzystny dla zespołu z Grudziądza. Jabłońskiego do końca naciskał więc 17-letni Beau Bailey z Australii.

Presja, którą wywierał spowodowała, że na ostatnich metrach Jabłoński miał problemy z opanowaniem motocykla. Młody „Kangur” wykorzystał błąd stalowca, wpadł na metę prze Jabłońskiego i zapewnił GKM samodzielne trzecie miejsce w turnieju, spychając Unię Leszno na czwartą lokatę.

Także we wtorek miał zostać rozegrany turniej we Wrocławiu, gdzie oprócz gospodarzy mieli się ścigać zawodnicy Falubazu Zielona Góra, Motoru Lublin i Włókniarza Częstochowa. Zawody zostały jednak

odwołane ze względu na prognozowane niekorzystne warunki atmosferyczne.

Wyniki 5. rundy U-24 Ekstraligi w Gorzowie: T. KS Toruń - 30 pkt., 2. Perłowa Przystań Stal Gorzów - 28 (Chatłas 12 - 3, 3, 3, 0, Nycz 2+1 - 0, 0, 2, 0, Kordun 6 - d, 2, 3, 1, Jabłoński 8+2 - 3, 1, 2, 0, 2), 3. GKM Grudziądz - 25, 4. Polcopper Agromix Unia Leszno - 24.

Aktualna kolejność drużyn w U-24 Ekstralidze: 1. KS Toruń - 10 pkt. (+145), 2. Włókniarz Częstochowa - 10 pkt. (+130), 3. Falubaz Zielona Góra - 8 pkt. (+118), 4. Unia Leszno - 7 pkt. (+131), 5. Motor Lublin - 6,5 pkt. (+109), 6. Stal Gorzów - 5 pkt. (+122), 7. Sparta Wrocław - 4 pkt. (+100), 8. GKM Grudziądz - 3,5 pkt. (+113). ©